Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

14. MARCA 1926.

NR. 60. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Czy kompromis w Genewie?

W Genewie zanosi się na kompromis. W gruncie rzeczy każde porozumienie spierających się stron jest formalnie kompromisem, nie każde jest niem jednak materjalnie. Porozumienie genewskie, o ile dojdzie do skutku na tej podstawie, o jakiej donosi Ajencja Havasa, będzie tylko formalnym kompromisem, materjalnie zaś będzie kompromitacją dziewięciu państw Rady Ligi, a zwycięstwem jednego, które do tej Rady jeszcze nie należy, t. j. Niemiec i jednego, które jest już członkiem Rady, t. j. Szwecji.

Spór toczy się o miejsce stałe. Według „kompromisu" miejsce takie uzyskałyby obecnie wyłącznie Niemcy. Polska, Hiszpanja, Brazylja, Belgja — odeszłyby z kwitkiem.

A dalej. Wybranoby komisję dla opracowania projektu reorganizacji Rady Ligi na jesień. Ale Niemcy nie zobowiązują się wcale, że przyjmą uchwały tej komisji większością głosów powzięte. To znaczy, że w jesieni wywołają swym oporem znowu taką awanturę, jak obecna. Druga taka awantura rozbiłaby jednak Ligę napewno. Bo Hiszpanja i Brazylja zgodziwszy się teraz z wielką niechęcią na odroczenie załatwienia swych żądań, uznałyby ich odrzucenie w jesieni za obrazę dla siebie i choćby dla utrzymania swego prestiżu odpowiedziałyby na nią wystąpieniem z Ligi. Ponadto sama taka wisząca nad Ligą aż do jesieni groźba ewentualnego wystąpienia dwóch państw, za któremi poszłyby niewątpliwie inne, podkopałaby ogromnie autorytet Ligi, hamowałaby jej działalność i krępowałaby swobodę, zwłaszcza, że oba te państwa wchodziłyby dalej do jesieni w skład Rady Ligi jako członkowie wybieralni i miałyby na jej uchwały wpływ decydujący. Można nawet przewidywać, że obecne spory i naprężone stosunki w Radzie Ligi nie ustałyby aż do września, że wybuchłyby ze wzmożoną siłą w proponowanej komisji, a stamtąd przeniosłyby się na pełną Radę, którąby poprostu sparaliżowały. Mielibyśmy stale to widowisko, że p. Unden i Stresemann stawialiby veto wobec projektów powiększenia Rady Ligi, a p. Mello Franco i Quinones de Leon biliby pięścią w stół i grozili wystąpieniem, by poprzeć swe żądania i że pp. Briand, Chamberlain i Scialoja pośredniczyliby bez końca, by do rozbicia nie dopuścić. Byłby to teatr, a nie Rada, zwłaszcza, że rozdrażnione strony przenosiłyby swe rozczarowanie, gniewy i uczucia rewanżu na meritum spraw przez Radę Ligi dyskutowanych. Znikłaby wówczas objektywność orzeczeń Rady, a zapewne i jednomyślność, która jest warunkiem ich ważności i skuteczności. Powtarzamy raz jeszcze: odroczenie sporu bez zobowiązania stron, że poddadzą się uchwałom większości komisji, jest przedłużeniem i zaostrzeniem sporu, groźnem dla przyszłości Ligi.

Dla Polski kompromis przewiduje rozwiązanie tymczasowe. Polska weszłaby zaraz do Rady Ligi na miejsce niestałe, a jej właściwe żądanie zostałoby — wraz z pretensjami Hiszpanji i Brazylji — odroczone do załatwienia w jesieni. A zatem w rzeczy istotnej ponieślibyśmy klęskę: nie weszlibyśmy do Rady równorzędnie z Niemcami i nie weszlibyśmy na stałe. Miejsce niestałe moglibyśmy utracić już we wrześniu przy nowych wyborach, w których potrzeba będzie przynajmniej 28 głosów, by wejść do Rady Ligi, gdy my jako państwo młode, tak rozgałęzionych stosunków w świecie nie mamy, by zdobyć tyle głosów. Ajencja Havasa podnosi jako sukces francusko-polski, że Niemcy nie zaprotestowali przeciw wyborowi Polski do Rady Ligi w chwili obecnej. Tegoby jeszcze brakowało! Przecież wybór do Rady nie zależy ani od Niemiec, ani od Francji lub Anglji, ale od większości Zgromadzenia Ligi. Niemcy wchodząc do Rady, uzyskują możność nie dopuszczenia tam Polski na miejsce stałe i to jest ich ogromnym trjumfem. O to im w całej kampanji chodziło. Może nawet zgodzą się łaskawie na miejsce stałe dla Hiszpanji lub Brazylji, ale nie dla Polski. Mówią o tem wyraźnie i my o tem dobrze wiemy. Odroczenie przyznania miejsc stałych czyni ostateczne przyznanie niepewnem dla Hiszpanji i Brazylji, ale dla Polski czyni pewnem nieprzyznanie. Przegrana dzisiaj jest przegraną we wrześniu. Bo oczywiście zapłaty, jakiej Berlin za swą zgodę zażądał, my dać nie możemy; aż do jesieni będziemy objektem wymuszeń w sprawie traktatu handlowego, likwidacji, mniejszości narodowych i t. d. Będzie się nam obiecywać zgodę Niemiec za rezygnację z naszych praw i z naszej gospodarczej niezawisłości! Kompromis genewski jest dla Polski nietylko klęską, ale i niebezpieczeństwem.

Nie wiadomo zresztą, czy ten kompromis przyjdzie do skutku i czy opór Hiszpanji i Brazylji już przełamano. Ich tylko opór wchodził bowiem w grę. Co do Polski, to decydowano o niej bez niej i — załatwiono. sprawę bez niej, przeciw niej. Może znajdą się u nas ludzie, którzy ogłoszą taki kompromis za sukces Polski. Przyjęto nas przecież do Rady Ligi...

Tak przyjęto aż do września. Jest jednak pewna różnica między miejscem stałem a miejscem... 6-miesięcznem.

O racjonalną politykę emigracyjną.

Gdzie obecnie można emigrować? — Emigracja kontynentalna złem koniecznem. — O opiekę rządu nad emigrantami.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji emigracyjnej prezes urzędu emigracyjnego **Gawroński**, dokończył swego referatu o emigracji zamorskiej i o polityce emigracyjnej rządu. Swierdził, że w chwili obecnej **Australja i Meksyk nie przedstawiają korzystnych widoków dla emigracji zamorskiej.** Emigracja żydowska zdąża w 2 kierunkach, **do Palestyny i do Argentyny, dokąd w roku ubiegłym była 3 razy większa, niż w r. 1924.** Tendencja emigracyjna żydowska **jest przeważnie miejska**, przyczem zauważyć się dała w roku ubiegłym **emigracja sfer żydowskich średnio-kapitalistycznych.** W każdym razie tendencja emigracyjna wśród żydów **jest o wiele większa, niż wśród Polaków.** Widoki najkorzystniejsze przedstawia emigracja do Brazylji, do Stanu St. Paulo i do Parany. **W Brazylji przebywa obecnie 150.000 Polaków i 40.000 Rusinów, przeważnie obywateli polskich.**

Tezy polityki emigracyjnej dają ująć się w następujący sposób: 1) **Stała emigracja kontynentalna nie przedstawia korzyści ani pod względem kulturalno-narodowym, ani pod względem gospodarczym.** 2) Z punktu widzenia państwowego i narodowego, najodpowiedniejszą jest emigracja **o charakterze osadnictwa na terenach gospodarczo i politycznie odpowiednich**, a za takie uchodzą Stany Brazylji, Stan St. Paulo i Parany. 3) Celem skierowania tam emigracji polskiej na szerszą skalę, powinna być przeprowadzona akcja w dwojakim kierunku: a) o zawarcie układów z rządem brazylijskim dla zapewnienia rządowi polskiemu odpowiedniej ingerencji na sprawy kulturalne i gospodarcze emigrantów polskich, b) założenie Towarzystwa kolonizacyjnego o charakterze prywatno-prawnym, któreby **finansowało, względnie współdziałało w finansowaniu emigracji do Brazylji.** 4) Emigracja kontynentalna **sezonowa może być tolerowana, w każdym razie winna być kontrolowana i regulowana.**

Kryzys w obradach genewskich dobiega końca?

Paryż. (PAT.). Według doniesień z Genewy, **odbyta wczoraj rano narada uczestników paktu reńskiego, pozwala przewidywać zbliżenie się końca kryzysu.** Korespondent Havasa ma możność stwierdzenia, że przedstawiciele, biorący **udział w naradach, zaproponowali następujące** rozwiązanie sprawy: **Niemcy wejdą natychmiast do Ligi, Rada odeśle projekt w sprawie utworzenia nowych stałych miejsc do komitetu, który zbada do września ogólny statut, dotyczący składu Rady Ligi Narodów. Polsce będzie przyznane natychmiast niestałe miejsce w Radzie. Przedstawiciele Niemiec po raz pierwszy nie zakładając veta przeciwko tej propozycji, zażądali jedynie czasu do namysłu.** Pozostaje sprawa zapoznania się z ostateczną opinją **Undena**, który po nowej interwencji Vanderveldego, Boncoura i Alberta Thomasa, oświadczył, **że stanowisko Szwecji nie jest bynajmniej skierowane przeciwko Polsce i że będzie z zadowoleniem patrzył, na powołanie w najbliższym czasie Polski do zajęcia w Radzie Ligi jednego z miejsc, na którego wyznaczenie kandydata jest rzeczą Ligi Narodów.**

(Niewiadomo, czy w razie dojścia do skutku powyższego kompromisu Polska otrzymałaby miejsce niestałe w Radzie Ligi, na skutek ustąpienia jednego z 6-ciu państw, posiadającego mandant niestały, czy też utworzonoby 7-me miejsce, co musiałoby sprowadzić zmianę statutu. Przyp. Red.).

Walka o rozszerzenie Rady Ligi

między Brazylją i Hiszpanją z jednej, a Szwecją z drugiej strony.

Genewa. (PAT.). Na posiedzeniu komisji Rady Ligi, jakie odbyło się tu dzisiaj, na ogół nie zwrócono uwagi, oceniając ją raczej jako drugorzędną formalność. **Napięcie sytuacji nie ustępuje, na skutek niezdecydowanego stanowiska Brazylji, a poniekąd również i Hiszpanji, chociaż zresztą ta ostatnia znacznie spokojniej broni swego stanowiska. Ogólną uwagę zwróciła dłuższa rozmowa Chamberlaina z Mello Franco. Zmierzała ona do przekonania delegata Brazylji, ażeby zrezygnował z zapowiedzianego wczoraj veta.**

Briand w licznych swoich rozmowach, jakie przeprowadził w ciągu całego dnia dzisiejszego, starał się na zasadzie bezpośrednich rozmów z delegatami zorjentować w sytuacji, jaką obecnie wytworzono. Obecna sytuacja jest taka, iż pomiędzy Brazylją i Hiszpanją z jednej strony, a Szwecją z drugiej, toczy się walka o zasadę rozszerzenia Rady Ligi. W chwili obecnej nieprzejednane stanowisko zajmuje, jak się zdaje, jedynie tylko Szwecja.

Genewa. (PAT.). Po wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady Ligi, Briand oświadczył przedstawicielom prasy: W ciągu dnia wczorajszego wyrównane zostały nieporozumienia pomiędzy Niemcami a innymi państwami, które podpisały traktat w Locarno, dziś natomiast chodzi o porozumienie w kwestji zasadniczej, mianowicie o statut Ligi. Powstały w związku z tem pewne trudności, albowiem szereg państw, które w obradach locarneńskich nie brały udziału, wysunął pewne własne zapatrywanie, co do pewnych interesów narodowych i interesów powszechnych. Dalej Briand podkreślił, że wejście w życie układu locarneńskiego, jest zależne od wejścia Niemiec do Ligi Narodów.

—oOo—

Kiedy Zgromadzenie L. N. ukończy prace

Londyn. (PAT.) Genewski korespondent „Daily Telegraph" zauważa w swojej depeszy, że jest prawie pewne, że Zgromadzenie Ligi Narodów nie ukończy swych prac w sobotę i że przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów nie nastąpi przed tygodniem następnym. Przypuszczają tutaj, że postępowanie Brazylji zostało zainspirowane przez Hiszpanję.

—oOo—

Mowa Brianda w obronie polskiej kandydatury.

INTYMNE POWODY NIEUSTĘPLIWOŚCI SZWECJI

Warszawa, (Telef. wł.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi z Genewy, że czwartkowe popołudnowe posiedzenie Rady Ligi **miało charakter niezwykle burzliwy.** Doszło do **ostrej wymiany słów pomiędzy Chamberlainem a Undenem.** Briand kilkakrotnie przemawiał. Zwracał się on do przedstawicieli Brazylji i Hiszpanji i ostrzegał ich, że biorą na siebie straszną odpowiedzialność, jeżeli sprawią, **że Niemcy nie będą przyjęte do Ligi podczas obecnej sesji**, wskutek czego orjentacja polityczna mogłaby odwrócić się w stronę wschodu. Briand przeszedł następnie do kandydatury Polski, **broniąc gorąco tezy natychmiastowego wstąpienia Polski do Rady, ewentualnie w najgorszym razie na miejsce niestałe, pod absolutnym warunkiem, że gdyby tylko okoliczności pozwoliły na to, niestałe miejsce będzie zamieniane na stałe.** Al. Thomas i Vandervelde depeszowali do premjera szwedzkiego, **aby dla dobra ludzkości i w imię istnienia Ligi wpłynął na Undena, by zajął jak najbardziej pojednawcze stanowisko.**

Korespondent zapewnia, że ani Hiszpanja, **ani Brazylja nie otrzymają obecnie miejsca stałego.** Prasa francuska stwierdza, że sytuacja przedstawia się krytycznie. Ton dzienników staje się coraz gwałtowniejszy w stosunku do Niemiec i Szwecji. „Temps" podkreśla niemożliwość abdykacji Europy na zgromadzeniu genewskiem wobec zwyciężonych Niemiec. Dziennik szwedzki „Svens. Tagbl." donosi, że fabrykanci szwedzcy utworzyli konsorcjum, w celu dostarczenia na wiosnę znacznej ilości broni i amunicji wojskom Abd el Krima. W konsorcjum to zaangażowany jest kapitał niemiecki. Materjały znajdują się już w Hamburgu. Wiadomość ta rzuca światło na intrygi szwedzko-niemieckie w Genewie.

—oOo—

Uroczystości żałobne w Warszawie

w związku z przywiezieniem zwłok ś. p. arcyb. Cieplaka.

Warszawa. (Telef. wł.). Od samego ranka napływały liczne rzesze ludzi, **ażeby złożyć hołd ś. p. arcybiskupowi Cieplakowi.** O godz. 10 ks. Godlewski odprawi mszę żałobną w kościele św. Piotra i Pawła. W sobotę zrana odprawi on również mszę i modły. Od rana wartę honorową pełnią członkowie straży „Ładu i porządku". Pierwsi stanęli na warcie Hallerczycy. — Zwłoki ś. p. Arcybiskupa przybędą do Wilna **dnia 16 b. m.** W uroczystości pogrzebowej weźmie udział **P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa kancelarji Lenca, tudzież gen. Zarzyckiego.** W gmachu seminarjum duchownego ks. **biskup Michalkiewicz** przyjmie P. Prezydenta śniadaniem. Na uroczystość żałobną przybędzie 16 biskupów, oraz członkowie kapituły wileńskiej. W pałacu reprezentacyjnym Rzeczypospolitej, kierownik województwa **Malinowski wyda obiad na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym uczestniczyć będą dygnitarze duchowni, oraz przedstawiciele sfer rządowych.** Uniwersytet wileński urządzi na cześć P. Prezydenta uroczystą akademję.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Raczkiewicz odbył dłuższą konferencję z min. Barlickim w sprawie uruchomienia kredytów na roboty publiczne.

Warszawa. (Telef. wł.) Na ulicach Charkowa tłum napadł na transport, przewożony z więzienia do gmachu sądu wojskowego i usiłował rozbroić straż wojskową, ażeby odbić sześciu wybitnych kontrrewolucjonistów. Żołnierze strzelali do tłumu, skutkiem czego raniono wiele osób. Są również i zabici.

Nacisk sprzymierzonych na Szwecję.

Londyn. (PAT. Wolff) Według doniesień **genewskiego korespondenta „Westminster Gazette", reprezentanci Belgji, Francji i Czechosłowacji zwrócili się do szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Undena z prośbą o danie im przyrzeczenia, że nie podniesie żadnego protestu przeciwko powiększeniu miejsc w Radzie Ligi Narodów, kiedy kwestja ta przyjdzie na porządek dzienny na sesji wrześniowej.**

Paryż. (PAT) Jak donosi „Le Matin", **Vandervelde i Thomas po rozmowie z delegatem szwedzkim, Undenem, zwrócili się telegraficznie do szwedzkiego premjera, aby zmienił instrukcje, udzielone Undenowi, w celu umożliwienia mu głosowania za wnioskiem Rady Ligi w sprawie stałych miejsc.**

Szwecja prowadzi otwartą grę niemiecką.

Paryż. (PAT) „Le Journal" zaznacza, iż **Szwecja prowadzi otwartą grę niemiecką.** Według „Matina", Briand w rozmowie z Undenem wskazał mu na to, że dopuszczenie do **Rady Ligi Narodów tylko Rzeszy niem. byłoby uważane niewątpliwie za wspaniałe zwycięstwo Niemiec, co nie odpowiadałoby również duchowi Locarna.** Zdaniem „Echo de Paris", rozwiązanie zadania negatywne, czy pozytywne **musi nastąpić w sobotę wieczorem, a najdalej w niedzielę.**

Podpisanie protokołów konwencji turystycznej

We czwartek późnym wieczorem zakończyły się w Krakowie obrady Komisji polsko-czeskosłowackiej podpisaniem protokołów, obejmujących przepisy wykonawcze do konwencji turystycznej. Konwencja **wejdzie w życie z dniem 1 czerwca b. r., po podpisaniu dokumentów ratyfikacyjnych w Warszawie dnia 17 maja.**

O wyniku obrad Komisji udzielił nam przewodniczący delegacji polskiej **prof. Dr Goetl**, następujących informacyj: Przedmiotem umowy obu państw jest pas turystyczny, obejmujący **wszystkie tereny całego pogranicza od Cieszyna po Rumunję** w trzech głównych enklawach. Wchodzi tu w grę Beskid Śląski, Beskid żywiecki, Babia Góra, Gorce, Tatry, Pieniny, Beskid nowosądecki, góry Małego Krywania, Chocza i Spisz, dalej części Gorganów i grupy Czarnohory.

Do przekroczenia pasa będą uprawnieni: ze strony polskiej: 1) członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego i 2) Związku Narciarskiego, a ze strony czeskiej: 1) Klubu Czeskosłowackich Turystów i 2) Związku Czeskosłow. narciarzy — **na podstawie legitymacyj członkowskich odnośnych Związków, potwierdzonych przez władze administracyjne I instancji stałego miejsca zamieszkania (starostwa) i zaopatrzonych wizą konsulatu.** Legitymacje turystów **obowiązują na cały rok kalendarzowy, a narciarzy na czas od 1 grudnia do 30 kwietnia.** Przekroczenie granicy pasa turystycznego bez tych dowodów będzie karane jak zwykłe przekroczenie granicy. **Ulgi kolejowe**, przewidziane na linjach pasa turystycznego, będą przyznawane **w wysokości 33 procent** cen normalnych dla grup tyrystycznych, względnie narciarskich (uznanych związków). **w liczbie conajmniej 10 osób, na odległość drogi powyżej 30 klm.**

Konwencja przewiduje nadto **ulgi dla wycieczek szkolnych** pod przewodnictwem nauczycieli, za specjalnemi legitymacjami i omawia **połączenie autobusowe Zakopanego z Łomnicą Tatrzańską** przez zakopiańską spółkę samochodową. Ważnym również punktem umowy jest sprawa **połączenia telefonicznego Zakopanego przez Łysą Polanę i Jaworzynę na południową stronę Tatr.** Połączenie to będzie także służyło do nadawania **komunikatów meteorologicznych** i wzywania Pogotowia ratowniczego przy nieszczęśliwych wypadkach górskich.

—oOo—

Czerwona agitacja posła Bryla.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. Bryl od czasu powrotu ze sławetnej wycieczki do Rosji, **stał się coraz gorliwszym obrońcą reżimu moskiewskiego.** Kiedy w niedzielę komuniści rozbili wiec Malinowskiemu (P. P. S.) w Lublinie, natychmiast Bryl telegraficznie zgłosił swój odczyt w Lublinie pod charakterystycznym tytułem: **„Prawda o Rosji sowieckiej".** W temperamencie agitatorskim Bryl posunął się tak daleko, że na niedzielę, a więc w tym samym dniu i o tej samej porze, **kiedy w Warszawie odbędzie się uroczystość żałobna z powodu przewiezienia zwłok ś. p. arcybiskupa Cieplaka, wygłosi on swój odczyt w cyrku, gdzie zawsze urządzają zebrania komuniści.** Opinja publiczna tym faktem **jest niesłychanie wzburzona.**

Jak rząd łamie ustawę.

Opinja publiczna coraz częściej wysuwa żądanie praworządności, które zawartem jest też w programie Chrześć. Dem. Chodzi tu o wykonywanie ustaw przez urzędy państwowe. Jednak żądanie, aby władze pierwszej instancji nie postępowały wbrew ustawom, pozostanie bez skutku, jak długo samo ministerstwo w tajnych okólnikach poleca władzom niższym nie wykonywanie ustaw. Ma to ten skutek, że władze niższe pozwalają sobie na własną rękę nie wykonywać innych ustaw.

Tak się rzecz ma z **ustawą antyalkoholową** z r. 1920 i rozporządzeniem P. Prezydenta, wydanem na mocy pełnomocnictw **co do rewizji koncesji**. Jeszcze rząd Sikorskiego wydał tajny okólnik, by nie redukować szynków w myśl ustawy antyalkoholowej. Na moją interpelację rząd p. Witosa odpowiedział, że ten tajny okólnik został cofnięty. Pomimo tego jakoś w żaden sposób nie można się było doczekać redukcji szynków. Później **p. Wł. Grabski po zawarciu z żydami tajnej ugody, wydał tajny okólnik, wstrzymujący redukcję szynków i rewizję koncesji**. Na interpelację moją w senacie odpowiedział, że ministrowi skarbu nic wiadomo nie o przyrzeczeniu danem żydom wstrzymania rewizji. Tymczasem stwierdziliśmy, że taki tajny okólnik istniał i dotychczas nie został cofnięty. Wniosłem znowu interpelację, czy rząd obecny skłonny jest odwołać bezprawny okólnik swego poprzednika. Niema dotychczas odpowiedzi, a rząd dalej dotrzymuje bezprawnych przyrzeczeń żydom.

I tak np. w jednem miasteczku Małopolski wschodniej, mającem około 10.000 mieszkańców, **powinny być wedle ustawy 4 wyszynki, a jest ich 15 i to same żydowskie**, a dwu katolików ma tylko koncesje na wyszynk piwa niżej 2.5%. Gdy jeden z nich stara się o koncesje na wyszynk bez ograniczenia, odpowiadają mu, że ustawa z r. 1920 zabrania powiększać ilości wyszynków, a gdy żąda koncesji, aby choć jeden z tych 15 wyszynków dostał się katolikowi, odpowiadają, **że rewizja wstrzymana (!)**.

Tak rząd łamie postanowienia istniejących ustaw na żądanie żydów i daje przykład niższym organom nieprawodządności. Rząd się zmienia, a wpływ żydowski pozostaje, tajne okólniki nie tracą swej mocy zapewne wskutek wpływów twórców ugody żydowskiej pp. Skrzyńskiego i St. Grabskiego. Czyż długo jeszcze cierpieć będziemy jawne łamanie ustaw przez rząd? Wszak mamy w Konstytucji odpowiedzialność ministrów.

Dr. M. Thullie.

Pojedynek.

(Niemiecki projekt. — Podwójna moralność. — Jeden sposób obrony honoru dla wszystkich. — Katolicyzm. — Walka do końca).

Między projektami ustaw, które rząd niemiecki w najbliższym czasie zamierza wnieść do Reichstagu, znajduje się także przedłożenie, dotyczące pojedynków. Problem to aktualny nie tylko w klasycznym kraju pojedynków, jakim są niewątpliwie Niemcy, ale i w Polsce, gdzie tradycje „rębajłów" są szczególnie żywe. Świeżo z okazji pewnej rozprawy sądowej o udział w pojedynku, zwróciliśmy uwagę na podwójną moralność, o którą się opiera w Polsce stosunek społeczeństwa, a nawet sfer prawniczych i sądowych, do pojedynku. Tem się tłómaczy ta anomalja, o jakiej pisaliśmy, że **„cywil" za udział w pojedynku został ukarany, oficer natomiast puszczony wolno**. Na dobitek podał sąd w motywacji swego wyroku, że — oficer nie miał innego sposobu obrony swego honoru, jak tylko — pojedynek. Tomsamem jednak niedwuznacznie stwierdzono, że „cywil" ten inny sposób miał i tym innym sposobem winien się był zadowolnić. Nie ulega wątpliwości, że tym „innym sposobem" jest możność (zagwarantowana konstytucją) wytoczenia sprawy przed sąd i dochodzenia obrazy honoru na drodze sądowej.

W dawnej Polsce było nieco inaczej. Prawo z r. 1588 stanowiło: „Nie wolno szlachcicowi wyzywać szlachcica, a pozwanemu stawiać się do pojedynku, pod karą 60 grzywien i pół roku wieży". Prawda, że prawo poszło „in desuetudinem", — pozostało sobie prawem, a brać szlachta wyzywała się na udeptaną, jak przedtem, rąbali się i strzelali niezgorzej, niż przedtem. Tylko się narzędzie mordu zmieniało w miarę, jak sztuka wojenna „postępowała" naprzód w swoim rozwoju. A przecież na usprawiedliwienie tamtych czasów i ludzi pozostaje fakt, że prawo przeciwpojedynkowe mieli i że od czasu do czasu groźliwszy stróż prawa przed kratki pojedynkowiczów i to na równi cywilnych, jak wojskowych wzywał.

Polska odrodzona znalazła się w tem położeniu, że wraz z ustrojem społecznym odziedziczyła po zaborcach „nowoczesną moralność pojedynkową", polegającą na tem, że w obronie swego „honoru oficerskiego" może wojskowy na pojedynek cywila wyzwać i zabić, — cywilowi natomiast tego nie wolno. Z racji? Zapewne dlatego, że honor cywila jest czemś mniej wartościowem, niż honor oficera.

Przepraszam, ale — nie rozumiem!

Prawo uważa honor za „bonum maximum inter externa", a to bez odróżnienia dykasteryj lub grup społecznych. **Takiesame więc prawo do obrony i takiesame metody obrony honoru winny przysługiwać każdemu człowiekowi, bez względu na to, czy nosi lub nie mundur oficerski.** Jeśli się zaś w społeczeństwie, a nawet w praktyce sądowniczej przyjmuje odróżnienie tych dwóch grup społecznych, to jest to jedynie i wyłącznie skutkiem niekonsekwencji, nie przemyślenia zasad prawnych i następstw takiego rozróżnienia do końca.

Kościół katolicki, widząc w pojedynkach proste przekroczenie 5 przykazania, zawsze się mu przeciwstawiał, a udział w nim karał surowemi karami duchowemi. To też katolicy niemieccy zapowiadają z okazji przedłożenia rządowego zdecydowaną walkę z pojedynkami, panującemi w Rzeszy nie tylko w korpusie oficerskim, ale także i w kołach studenckich („Bestimmungs-mensur"). Spodziewają się zaś, że w tej akcji znajdą poparcie w partjach lewicowych, zwłaszcza u socjalnej demokracji, która z innych względów — bo kulturalnych — instytucję pojedynków gwałtownie zwalcza. Jaki obrót weźmie ta sprawa w Niemczech, dziś jeszcze nie wiadomo. W każdym jednak razie będzie to pierwsze — zdaje się — w Europie powojennej rozstrzygnięcie ustawodawcze, odnośnie do pojedynków. Interesuje też nie tylko samą Rzeszę niemiecką, ale i tych wszystkich w Europie, którzy w instytucji pojedynków widzą anachronizm i niekulturalny obyczaj, który mógł mniejsze niebezpieczeństwo przedstawiać, gdy się walczyło oszczepami, niż gdy dawne narzędzia wojenne wyparł rewolwer i kula. Na otoczenie tych pojedynków nimbem poezji nie zdobyłby się napewne i Sienkiewicz. Są bowiem barbarzyństwem, z którem należy walczyć aż do końca!

St. D.

O czem piszą inni?...

Ch. N. przygotowuje agitację na wielką skalę. — Republika, czy monarchja. — „Głos Pracy" o płacach robotniczych.

Prasa narodowo-demokratyczna podaje za „Echem Warszawskiem" tekst okólnika rozesłanego przez zarząd Stronn. Chrz. Nar. do prezesów oddziałów towarzystw rolniczych. Okólnik ten zawiadamia, że między 7 a 14 b. m. odbędzie się kurs dla instruktorów partyjnych. Ponieważ zaś instruktorowie Kółek Rolniczych mogliby być „doskonałym materjałem", więc zarząd Stronn. Ch. N. prosi, by

„tych z nich, którzy się nadają dla naszych kursów ze względu na swoje przekonania polityczne i lojalność, namówić do przyjazdu do Warszawy. Koszta przyjazdu, mieszkania i wyżywienia stronnictwo całkowicie bierze na siebie. Miesięczne wynagrodzenie instruktorów będzie wynosiło około 300 zł.".

Z tego widać, że Stronn. Ch. N. jest zasobne nietylko w pomysły i idee, lecz także w pieniądze. Można w ten sposób zatrudnić wielu bezrobotnych „polityków", ale ani nie zmniejszy to klęski bezrobocia w Polsce, ani nie wystarczy na przerobienie większości społeczeństwa na „ideowych" monarchistów.

O monarchizmie głośno. Szereg pisemek prowincjonalnych ogłasza ankiety na temat: republika czy monarchja? Ankieta łódzkiego „Rozwoju" została już ukończona. Większość głosujących oświadczyła się za monarchją. Ludzie ci — czytamy w artykule redakcyjnym —

„idą po linji najmniejszego oporu i z pewnych przesłanek bez głębszego zastanowienia się za pomocą sylogizmów wyciągają wnioski: W Polsce jest źle, Polska jest republiką. A więc w Polsce dlatego jest źle, że mamy ustrój republikański".

Żądają silnej władzy, ale czy monarchja jest równoznaczna z władzą silną, czy Włochy, które się stawia za przykład, nie były pod monarchą jeszcze 6 lat temu „terenem najdzikszej swawoli komunistycznej" i czy obecny porządek zawdzięczają monarsze?

A przecież

„można mieć tych samych silnych ludzi z tą samą silną władzą, jak w królestwie. Prezydent Stanów Zjednocz. ma o wiele szersze kompetencje, niż cesarz Wielkiej Brytanji — lub król Włoch. Wyposażyć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w te same uprawnienia, a już będziemy mieli silną władzę".

Że w Polsce jest źle — konkluduje autor artykułu — nie jest winą republiki, lecz ludzi, którzy w zły sposób wykorzystują swobody republikańskie i nieudaną Konstytucję.

Lwowski, chrześcijańsko-demokratyczny „Głos Pracy" (należy go odróżniać od dwu innych pism o tej samej nazwie) omawia uchwały Z. L. N. w sprawie przesilenia gospodarczego, dłużej zatrzymując się nad kwestją płac. Wysuwane przez fabrykantów żądanie obniżenia płac robotniczych, uważa pismo lwowskie za niesłuszne.

„Wiadomo przecież na całym świecie, że niema robotnika droższego, niż robotnik w zakładach automobilowych Forda, wiadomo, że pracuje on tylko godzin sześć dziennie, wiadomo jednak także, że Ford jest jednym z najbogatszych ludzi. Jak to się dzieje? oto tak: Ford jest genjalnym organizatorem pracy, praca robotnika jest droga, ale należycie wyzyskana, daje Fordowi dochody. Nasi fabrykanci chcieliby mieć pracę tak tanią, by nie potrzebowali ani sprowadzać nowożytnych maszyn, ani nie potrzebowali zastanawiać się nad tem, by każdy ruch robotnika miał znaczenie dla przedsiębiorstwa, by żaden jego wysiłek nie szedł na marne".

Z dnia politycznego

Zasady nowelizacji ustawy uposażeniowej.

Ministerstwa skarbu i kolei zaprzeczają podanym przez prasę (i przez „Głosu Narodu") informacjom o zasadach przygotowującej się noweli uposażeniowej i emerytalnej dla pracowników państwowych. Jest to zrozumiałem, gdyż — jak się dowiadujemy — projekty te zostały skrystalizowane w referacie, stanowiącym wynik prac komisji oszczędnościowej p. Moskalewskiego i nie weszły jeszcze pod obrady interesowanych ministerstw.

Komisja Moskalewskiego ustaliła nadto, że ustawa z 22 grudnia ub. r. dała oszczędność miesięczną: w administracji 3 mil. zł., w kolei 1.7 mil. zł., razem 4.7 mil. zł.

Komisja oblicza, że projektowane zmniejszenie dodatku ekonomicznego dałoby 9 mil. zł. oszczędności, a dostosowanie wynagrodzenia nieetatowych dziennie płatnych pracowników kolejowych do lokalnych warunków płacy — 70 mil. zł. rocznie.

„Duch Locarna" uleciał...

Sytuacja w Genewie tak się wczoraj przedstawiała na podstawie telegramów: — Delegat szwedzki Unden (socjalista) wali pięścią w stół i mówi: „nie pozwalam", — gdy chodzi o dopuszczenie Polski do Rady Ligi Nar. Chamberlain zdobywa się na akt heroiczny, wbrew opinji swego parlamentu i dominjów, wypowiada się za rozszerzeniem Rady Ligi Nar. Delegat Brazylji, Mello Franco, po zgłoszeniu pretensji swego państwa do miejsca stałego w Radzie, podchodzi do delegacji niemieckiej i z wyrafinowaną złośliwością przypomina jej „czyny wojenne" Niemiec. Vandervelde, przedstawiciel Belgji, żąda i dla swego kraju stałego miejsca. Hiszpański zaś delegat, Quinones de Leon, grozi, że, o ile postulat hiszpański zostanie odrzucony, to Hiszpanja wystąpi z Ligi Nar. Briand okazuje dużą powściągliwość w słowach, — Scialoja przedstawił już raz mocno, czego chcą Włochy i w rozgardjaszu nie bierze udziału, — a p. Skrzyński uważa, że lepiej nie kłaść palca między drzwi i trzyma się na boku. Jednem słowem — „duch Locarna", duch pokoju i zgody uleciał z Genewy, z chwilą, kiedy na porządku dziennym stanęła sprawa miejsca Niemiec w Radzie Ligi Narodów.

Jedno jeszcze trzeba podkreślić: —, z największą niechęcią spotyka się stanowisko Polski u dwóch przedstawicieli państw: Undena i — niestety — Vandervelde'a. Niewątpliwie wchodzi tu w grę ten moment, że obydwaj są socjalistami i z racji przynależności do Międzynarodówki hamburskiej (oddanej Niemcom), muszą popierać interesy Rzeszy niemieckiej. Charakterystyczne!

—o0o—

Raport komisji węglowej w Anglji.

Ogłoszony w dn. 10 b. m. raport komisji węglowej angielskiej przewiduje: wstrzymanie subwencyj przy końcu zakreślonego uchwałą parlamentu okresu, — zniżkę płac robotniczych przy zatrzymaniu obecnie obowiązującej długości dnia pracy, — konferencję przemysłowców i robotników dla uzgodnienia poglądów. Wreszcie występuje komisja przeciw socjalizacji przedsiębiorstw węglowych, wypowiada się natomiast za zlaniem niektórych z nich celem oszczędzenia kosztów administracji.

Z ruchu Ch. D.

Zjazd powiatowy delegatów Chrześć. Dem. pow. chrzanowskiego w Trzebini.

W niedzielę dnia 7 marca odbył się w sali „Sokoła" w Trzebini, Zjazd powiatowy delegatów. Pol. Stron. Chrześć. Dem. z powiatu chrzanowskiego. W Zjeździe wzięło udział 102 delegatów z 21 środowisk powiatu. Zagaił obrady sekr. komitetu powiatowego, ks. Selwa, przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Peszkę, zastępcą p. Białasa, sekretarzowali pp. Barański i Godula. Referaty wygłosili: sen. Adelman o sytuacji gospodarczej w kraju, poseł Puchałka o sytuacji politycznej, o organizacji rękodzieła i handlu referował Dr. Rozmarynowicz, w sprawie organizacji robotniczej w powiecie przemawiał p. sekr. Front, wnioski w sprawie organizacji wsi przedstawił ks. Selwa, o organizacji Stronnictwa w powiecie mówił ks. L. Kasprzyk, poczem przemawiali p. Klich z Krzeszowic, ks. prof. Flasiński z Libiąża, p. Galas z Trzebini, p. Sługa z Libiąża, p. Kowal z Trzebini, p. Olej z Jaworzna, ks. prof. Luzar i inni. Na poruszone sprawy odpowiadał wyczerpująco poseł Puchałka. Dokonano wyboru Komitetu powiatowego, złożonego z 45 członków. Prezesem Komitetu został wybrany p. Peszko z Trzebini, sekretarzem ks. Selwa ze Szczakowej.

Zjazd uchwalił rezolucje tej treści: I. Zjazd delegatów Chrześć. Dem. pow. chrzanowskiego uważa za rzecz konieczną przeprowadzenie **zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy głowy państwa, rozszerzenia uprawnień senatu, ograniczenia liczby członków ciał ustawodawczych, wreszcie w kierunku takich zmian ordynacji wyborczej, by parlament nasz był zdolny do pracy i do spełniania obowiązków**, jakie nań nakłada konstytucja i wola narodu polskiego.

II. Zjazd wyraża przeświadczenie, że należy dążyć do energicznego **przeprowadzenia oszczędności w budżetach państwa, samorządu i instytucji publicznych i prywatnych**, by w ten sposób umożliwić dostosowanie wydatków do dochodu.

III. Zjazd domaga się od ciał ustawodawczych i rządu jak najrychlejszego przeprowadzenia naprawy administracji państwowej i samorządowej.

IV. Wobec braku zrozumienia władz rządowych dla postulatów drobnego przemysłu, handlu i rękodzieła, w szczególności wobec całkowitego niemal zaniedbania tych warstw społeczeństwa ze strony rządu w kierunku pomocy dla odbudowy warstatów pracy, Zjazd stwierdza, że **interesy chrześcijańskiego mieszczaństwa mają dla państwa zasadnicze znaczenie i nie mogą być w akcji sanacyjnej pominięte.**

V. Zebrani apelują do Klubu Chrześć. Dem., aby dołożył wszelkich starań w kierunku usunięcia ciężkiego bezrobocia warstwy robotniczej w Polsce i był nadal rzetelnym rzecznikiem interesów pracowniczych.

VI. Zebrani delegaci na Zjeździe powiatowym wyrażają gorace życzenie, aby rychło przyszło do porozumienia i połączenia S. K. L. z Chrześć. Dem.

VII. Zjazd delegatów Kół i komitetów miejscowych pow. chrzanowskiego wyraża **uznanie dla dotychczasowej działalności Klubu poselskiego i senatorskiego Chrześć. Dem.** dla warstwy robotniczej, urzędniczej i mieszczańskiej. apeluje do posłów, **aby się życzliwie zajęli potrzebami warstwy włościańskiej w kraju.** Zjazd konstatując z zadowoleniem rozszerzający się ruch Chrześć. Dem. w powiecie, apeluje do członków i sympatyków i działaczy chrześcijańskich związków zawodowych w powiecie, aby rozwinęli wytężoną i energiczną akcję na rzecz Chrześć. Dem. po miastach, osadach fabrycznych i wsiach pow. chrzanowskiego.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Gdynia, nasza przyszła nadzieja morska stała się nareszcie miastem na podstawie rozporządzenia, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw z 4 marca b. r., i jak słychać, w niedługiej przyszłości otrzyma komisarza wyborczego, który do chwili ukonstytuowania się władz miejskich, będzie prowadził sprawy Gdyni. Wobec tego, zapowiedziane wybory gminne już się nie odbędą.

Tak potrzebny Gdyni nowy dworzec jest już na ukończeniu i w dniu 1 czerwca zostanie oddany do użytku. Na uroczystość otwarcia ma przybyć Prezydent Wojciechowski.

Ruch węglowy w Gdyni rozwija się normalnie. W ostatnim tygodniu firma „Elibor" załadowała następujące statki: „Stefanja" 1.050 ton, „Eduard" z bunkrem 1.830 ton i „Balticum" 840 ton, a ładuje obecnie: „Reinhold" 1.650 ton. Firma „Boismin" ładuje statki „Nordost" 1.600 ton i „Fanal" 700 ton.

Roboty w porcie ruszają się wolno. Podobno w kwietniu ma być gotowe 170 mtr. nabrzeża, oraz fundamenty pod krany. Z góry można jednak stwierdzić, że w tem tempie prowadzone roboty na czas wykończone nie będą.

—o—

NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. KARD. CAGLIERO, Salezjanina i Apostoła Patagonji, odprawił dnia 10 b. m. w kościele Ks. Ks. Salezjanów w Oświęcimiu, ks. biskup August Hlond, a kazanie okolicznościowe, osnute na tle apostolskiej pracy wielkiego ucznia ks. Bosko, wygłosił ks. prob. Symior, Salezjanin z Krakowa. Obecni byli przedstawiciele władz i obywatelstwa miejscowego: radca Osuchowski, Dr Ślosarczyk, płk. Dobiasz, mjr. Haberling, insp. Bielecki i inni.

JEDEN ROZSTRZELANY, A DRUGI SKAZANY NA BEZTERMINOWE WIĘZIENIE. Sąd doraźny w Radomsku skazał na śmierć dwu bandytów: 25-letniego Stanisława Świątka i 33-letniego Rocha Zduńskiego, oskarżonych o wymordowanie we wsi Grabowiec w pow. piotrkowskim dwu rodzin: Przeździaków i Sygiduszów. Skazani odwołali się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent zamienił Świątkowi karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie, Zduńskiego zaś rozstrzelano.

STUDENT UNIW. JAG. KOLPORTEREM KOMUNIZMU W ŁODZI. Policja polityczna ujawniła w Łodzi gniazdo komunistyczne w mieszkaniu studenta Uniw. Jagiell., Lewina Luzera, gdzie odkryła skład literatury komunistycznej, okólników, referatów i t. d. Wedle śladów, znalezionych u Luzera, policja aresztowała 8 osób, które zostały oddane do dyspozycji sędziego śledczego. U jednego z aresztowanych, Petryka, wykryto obszerną korespondencję z władzami sowieckiemi.

BURZE NAD TORUNIEM I POZNANIEM. Donoszą z Poznania, iż onegdaj szalała tam silna wichura śnieżna, która spowodowała szereg poważnych szkód. Śnieżyca była połączona z grzmotami i błyskawicami. Podczas burzy o godz. 11 przed południem było tak ciemno na ulicach Poznania, że musiano zapalić światła. Również — jak donosi AW. — nad Toruniem rozpętała się onegdaj wichura ze śnieżycą, która pokryła miasto grubą warstwą śniegu.

RUSZYŁO GO SUMIENIE. Do władz wileńskich zgłosił się niejaki Wiesenberg vel Kabacznik, który oświadczył, że został przysłany do Polski przez dowództwo armji czerwonej dla zdjęcia planów fortyfikacyjnych: Łomży, Grodna, Augustowa i Modlina. Ponieważ doszedł do przekonania, że ustrój polski jest lepszy od sowieckiego, postanowił oddać się władzom polskim.

WYBUCH GRANATU W SIEDLCACH. W obozie artyleryjskim w Siedlcach wybuchł granat, którego ofiarą padł szer. Włodzimierz Zawistowski, zabity, oraz dwaj ciężko ranni: Stanisław Gromada i Jan Kamecki.

ODETCHNIJMY! PLAGA BEZROBOCIA MALEJE. Jak podaje urzędowa statystyka, w ciągu lutego liczba bezrobotnych w całem państwie zmniejszyła się o 1.100 osób.

DRAMAT MIŁOSNY WE LWOWIE. Onegdaj popełniła zamach samobójczy w klinice usznej we Lwowie 20-letnia laborantka tamtejsza, Marja Ant. Godzielińska, strzeliwszy sobie z rewolweru w serce, pod progiem gabinetu asystenta kliniki, Dra Aleks. Kuźniara, z którym od dłuższego czasu łączył ją stosunek miłosny. Dogorywającą już odwieziono do kliniki chirurgicznej.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Bronstein-Trocki — aktorem filmowym.

MOŻE WRÓCIĆ DO N. JORKU — RADZI MU REŻYSER.

Dzienniki amerykańskie wyciągają sensacyjną historję z czasów na krótko przed wojną, kiedy słynny przywódca bolszewicki dopomagał sobie do życia — karjerą filmową.

Mianowicie przed wybuchem wojny kręcono w Nowym Jorku film p. t. „Moja oficjalna żona"; do obrazu tego potrzeba było zdjęcia grupy spiskujących anarchistów. Postarano się zatem wśród kół rosyjskich tamtejszych o kilku prawdziwych rewolucjonistów, między którymi znajdował się dawniejszy Bronstein, a obecny Trocki. Pracował on wówczas w Nowym Jorku jako agent handlu ziemią i pisywał także artykuły do rosyjskich i niemieckich dzienników komunistycznych, mając z tego źródła skromne dochody. Dlatego też chętnie skorzystał z roli aktora filmowego, albowiem za występ otrzymywał 5 dolarów dziennie. Od tej pory aktorstwo filmowe (role anarchistów) było jego zajęciem ubocznem.

Nic dziwnego, że dyrektor wytwórni „Vitagraph" w Nowym Jorku, mówiąc o karjerze bolszewickiej Bronstein-Trockiego, oświadczył: „Był on dobrym aktorem, i jeżeli kiedykolwiek do Nowego Jorku wróci, to zawsze może się do mnie zgłosić, a powierzę mu jeszcze ważniejszą, niż dawniej, rolę".

Jakie życie miał Jack London.

Życie zgasłego przed 10-ciu laty powieściopisarza, którego opowieści podróżnicze tak są powszechnie poczytne, przedstawia iście kinematograficzny kalejdoskop. Urodził się Jack na fermie pod San Francisco, gdzie spędził też pewien czas w wiejskiej szkółce, niewiele nauczywszy się od wiecznie pijanego nauczyciela. Potem przeniósł się do Oakland, gdzie był kolejno ulicznym sprzedawcą gazet, hersztem szajki złodziejskiej i strażnikiem rybołówstwa. Wkrótce zaciąga się na statek rybacki i poluje na foki w zatoce Berynga. Życie to było bujne; kiedy raz statek zatrzymał się w Jokohamie, London przeżył dwa tygodnie w jednym i tym samym szynku. Potem wrócił do domu i począł pracować w fabryce. Robotnik przemienia się jednak niebawem w włóczęgę, który na darmochę zwiedza większą część Ameryki. Po trzechmiesięcznych studjach na uniwersytecie w San Francisco, wyjeżdża London zagranicę i przez jakiś czas daje się poznać, niekoniecznie z dobrej strony, policji londyńskiej. Wyjazd do Alaski i dłuższy pobyt na północy, to dalsze etapy awanturniczego życia. Wreszcie osiada London w San Francisco, gdzie też w roku 1916 umiera.

—o—

PRZYGOTOWANIA AMUNDSENA do lotu biegunowego zbliżają się ku końcowi. Amundsen znajduje się obecnie w drodze z Nowego Jorku do Oslo, gdzie przybył już Ellworth. Obaj wyjadą w przyszłym miesiącu do Kingsbay. Okręt ekspedycyjny ‚Obbi", który brał już udział w ostatniej wyprawie Amundsena, odjedzie jeszcze w tym tygodniu z materjałem do Kingsbay. Okręt napowietrzny „Norge" odbywa próbne loty ze stacji w Rzymie, gdzie został skonstruowany przez Larsena i pułk. Nobile.

WIELORYBY NA BAŁTYKU. Jak donoszą pisma gdańskie, na Bałtyku zauważono w ostatnich dniach znaczne ilości wielorybów. Wieloryby te odłączyły się od pościgu za śledziami od większej gromady, która niedawno ukazała się w Kattegacie.

KOWNO ZALANE. Pod Kownem nastąpił wzmagający się od paru dni wylew Niemna i Wilji. Woda podniosła się o 7 metrów. Bliżej położone dzielnice rzeki, oraz teatr kowieński są pod wodą. Przeszło 300 domów zalanych wodą, musiano ewakuować. Woda stoi na niżej położonych ulicach powyżej metra. Szkody, wyrządzone przez powódź, sięgają ponad miljon litów.

CODZIENNIE TRZY OSOBY GINĄ POD KOŁAMI SAMOCHODÓW. W Nowym Jorku, jak wykazuje statystyka, zarejestrowano w ciągu miesiąca 82 śmierci osób przejechanych przez automobile, co daje mniej więcej 3 trupy na dzień.

BALON AMERYKAŃSKI WPADŁ DO MORZA. Koło Newport (Wirginja) wojskowy amerykański okręt powietrzny T. A. 5, spadł do morza z powodu ubytku gazu. Balon, który posiadał 200.000 stóp sześciennych gazu, mógł po spadnięciu utrzymać się na wodzie. Ofiar w ludziach nie było. Załoga została uratowana przez mały okręt rządowy, który następnie zaciągnął uszkodzony balon do fortu w Monroe.

Wiadomości kościelne.

REKOLEKCJE W KOŚCIELE ŚW. BARBARY. W poniedziałek 15 b. m., o godz. 5 po południu rozpoczną się rekolekcje dla pań. Nauki głosić będzie ks. Józef Godaczewski T. J.

Tegoż dnia o godz. 7.15 wieczorem rozpoczną się nauki rekolekcyjne dla pań, zajętych w pracowniach, fabrykach i sklepach ks. Sebastjan Twardy T. J.

Spowiedź rekolekcyjna w sobotę 20 b. m. o godz. 4 po południu, a zakończenie rekolekcyj wspólną Komunją św. wielkanocną w niedzielę 21 b. m. o godz. 8 rano.

REKOLEKCJE DLA PAŃ rozpoczną się staraniem Koła Zw. Polek w kościele św. Marka przy ul. Sławkowskiej, dnia 20 b. m. o godz. 6.30 wieczór, a zakończą się 25-go o godz. 9.30 rano. Wstęp za biletami, które można otrzymać w Sekretarjacie Związku, Szczepańska 5, od godz. 11—1 i od 4—6.

KS. DR SZRAMEK PROBOSZCZEM PARAFJI N. M. PANNY W KATOWICACH. Ks. Dr Emil Szramek znany jest jako zbieracz dokumentów kultury górnośląskiej. W Akademji Umiejętności w Krakowie znajduje się jego zbiór pieśni górnośląskich, najbogatszy i jedyny w swoim rodzaju w Polsce, liczący około 3900 pieśni. Ks. Szramek objął probostwo parafji N. P. Marji po obecnym biskupie częstochowskim, ks. Kubinie.

Diecezja tarnowska: Ojciec św. Pius XI zamianował tajnym szambelanem ks. Łukasińskiego, proboszcza w Radomyślu Wielkim. Instytuowani na prob.: w Łapczycy ks. Władysław Lalik; w Jastrzębce Starej ks. Piotr Rajca; w Ostrowach Tuszowskich ks. Jan Grecki. Prob. usuw. zamianowani: w Ostrowie ks. Józef Bibro, wikarjusz z Siedlisk; w Łężkowicach ks. Józef Motyka, administrator w Łapczycy. Administratorem w Nowym Sączu zamianowany ks. Jan Bibro, wikarjusz tamże. Przeniesiony ks. Józef Rojek, po ukończeniu administracji w Jastrzębce Starej, na posadę wikarjusza do Siedlisk. Nowo wyświęcony ks. St. Kubiś otrzymał posadę wikarjusza w Jasienin.

Kooprolna subwencjonuje „Gońca"

a jej długi płacić musi państwo.

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

W związku z artykułem p. t. „Rząd płaci za zobowiązania Kooprolnej" nadsyła nam wydawnictwo „Gońca krakowskiego" sprostowanie, utrzymujące, że: „Nieprawdą jest jakoby „Goniec krakowski" otrzymywał od Kooprolnej jakiekolwiek zasiłki pieniężne". A dalej: „Natomiast prawdą jest, iż „Goniec krakowski" otrzymał w kwietniu i maju r. z. wśród wielu tysięcy firm handlowych i przemysłowych także zlecenie Kooprolnej, za które policzono firmie zwykłe ceny ogłoszeń, uwidocznione w nagłówku „Gońca krakowskiego", przyczem Kooprolna, jak wykazują nasze księgi handlowe, zażądała od nas 50% rabatu ogłoszeniowego, z czego udzieliliśmy jej 30%. O jakichkolwiek więc zasiłkach pieniężnych w zamówieniu Kooprolnej niema mowy, a wykonaliśmy tylko zlecenie tej kooperatywy tak samo, jak każdego innego klienta, korzystającego w naszem piśmie z działu ogłoszeniowego".

*

Do powyższego sprostowania dodać musimy, że jest od początku do końca nieprawdziwem, poza tym jedynym szczegółem, że „Goniec" otrzymał zlecenie od Kooprolnej, która żadnemu innemu pismu w Krakowie ogłoszeń nie dawała. Już to samo dowodzi szczególnej bliskości stosunków „Gońca" z Kooprolną.

Natomiast w odniesieniu do twierdzenia „Gońca", że nie pobierał żadnych subwencji z Kooprolnej, możemy na podstawie posiadanych niewątpliwych dowodów stwierdzić, że w ciągu roku ubiegłego „Goniec" pobrał za pośrednictwem dyrektora Syndykatu Rolniczego, p. Andrzeja Osipa, — wedle dotychczas stwierdzonych w księgach pozycyj — dwadzieścia kilka tysięcy złotych, o czem wie lepiej od nas wydawnictwo „Gońca", które odbiór tych pieniędzy musiało potwierdzić.

Sprawa ta zresztą stanie się wkrótce publiczną, ponieważ zainteresowała się nią Komisja Rewizyjna Syndykatu Rolniczego, która w b. m. przeprowadzała rewizję ksiąg handlowych Syndykatu, która przez nas podany stan rzeczy, stwierdziła.

Ta zatem sprawa dotyczy dwóch wielkich organizacyj rolniczych, które nie miały środków na pokrycie swoich zobowiązań wobec zagranicy, — skutkiem czego zobowiązania te w wysokości blisko 30 miljonów złotych zapłacić musiało państwo, — natomiast znajdowano pewne fundusze na subwencjonowanie partyjnej prasy, przeto nie możemy jej uważać za zamkniętą.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Studenci żądają przedłużenia terminu egzaminów

WEDŁUG DAWNEJ ORDYNACJI.

W sali Coll. Novi w dniu 11 b. m. odbył się wiec ogólno-akademicki w sprawie przedłużenia terminów dla składania egzaminów studentom według starej ordynacji studjów. Na wiec przybyli w imieniu władz uniwersyteckich prof. E. Krzymuski, oraz dziekan wydziału prawa, prof. F. Zoll. Wiec zagaił prezes Tow. Bibljoteki słuchaczy prawa, p. Grabowski, poczem na przewodniczącego wiecu wybrano p. Kurowskiego.

Sprawę przedłużenia terminów egzaminów referował p. Grabowski i przedłożył rezolucję, którą wiec jednogłośnie uchwalił w następującem brzmieniu: Zebrani na wiecu ogólnoprawniczym w dniu 11 marca 1926 r. w sali Coll. Nov. U. J. w Krakowie, zwracają się z usilną prośbą do ciała ustawodawczego o uchwalenie noweli do art. 112 ustawy o szkołach akademickich z dnia 13 lipca 1920 r., w następującem brzmieniu: „do art. 112 dodaje się drugi ustęp: **studenci, którzy ukończyli studja przed 15 września 1926 r., mogą składać wszelkie egzaminy według dawniejszych przepisów, lecz tylko do dnia 20 grudnia 1828 r.**

Co do studentów, którzy jeszcze nie ukończyli studjów: wydania przez ministra wyznań i oświecenia publicznego rozporządzenia z przepisami przechodnimi dla studentów wydziału prawa w Krakowie i we Lwowie, celem zaliczenia do studjów, przepisanych nową ordynacją, studjów odbytych według dawnej ordynacji, tudzież celem uwolnienia od składania egzaminów z tych przedmiotów, z których studenci złożyli egzaminy według dawnej ordynacji.

—oOo—

Chrystologiczne wykłady Ks. Prof. J. Kaczmarczyka.

W ub. wtorek zakończył Ks. Dr. J. Kaczmarczyk cykl swoich wykładów z zakresu chrystologji. Wzbudziły one duże zainteresowanie w kołach naszej inteligencji, czego dowodem jest, że obszerna sala Kopernika na Uniwersytecie bywała zawsze wypełnioną przez pilnie przysłuchującą się wykładom publiczność. Ks. Prof. Kaczmarczyk w swoich wykładach dał odpowiedź na pytania tak daleko sięgające w głąb naszej kultury duchowej: — jaką wartość przedstawia Chrystus, — Kim On jest, — jaką sankcję względem człowieka posiada Jego Ewangelja, — czy zatem, by być chrześcijaninem, wystarcza przyjmować samą Jego moralną naukę, a pomijać Jego Osobę? Na te pytania dał Ks. Prof. Kaczmarczyk odpowiedź w szeregu głęboko pomyślanych i oryginalnie ujętych wykładów o osobie Chrystusa. Wskazał na dziwne w niej kontrasty, sharmonizowane przecież w cudowną całość sprawiającą, że każdy nieuprzedzony czytelnik Ewangelji musi przyznać, iż Ten, który posiadał ten charakter, Bogiem być musi.

Piękne te wykłady stanowiły niejako wprowadzenie w nowe święto katolickie — Społecznego Królestwa Chrystusowego. Publiczne wykłady katolickiego teologa na Uniwersytecie na ten temat, to — bardzo pożyteczna dla naszej kultury religijnej akcja.

Na pożytek bezrobotnych i ku uciesze filatelistów.

ZNACZKI 5-GROSZOWE NA LISTY.

Krakowski Komitet Książęco-Arcybiskupi, nieustający w swoich szlachetnych zabiegach celem niesienia pomocy rzeszom bezrobotnym, powziął szczęśliwą myśl wydania w najbliższym czasie 5-groszowych znaczków do naklejania na listy. Dochód z tych znaczków zasili fundusze Komitetu Książęco-Arcybiskupiego. Wspomniane znaczki sprzedawane będą w urzędach pocztowych na równi ze zwykłymi znaczkami pocztowymi.

Myśl to, powtarzamy, bardzo szczęśliwa, albowiem dzięki wydaniu wspomnianych znaczków, publiczność będzie miała większą, niż dotychczas, łatwość składania ofiar na rzecz bezrobotnych.

Wspomniane znaczki wykonane będą według wzoru świetnego artysty p. L. Wyczółkowskiego, a więc posiadać będą wysoką wartość artystyczną i ponadto ze względu na ograniczoną ich ilość stanowić będą rzadkość swego rodzaju, tak, iż niewątpliwie nasi filateliści zechcą się w nie obficie zaopatrzyć. Uwzględnią w ten sposób własną skłonność do zbierania znaczków i przyczynią się zarazem do powodzenia dobrej sprawy, zasługującej na najwydatniejsze poparcie.

Podwieczorek dziennikarski w najbliższą niedzielę

organizowany przez Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie w sali restauracji „Udziałowej", zapowiada się niezmiernie interesująco. W bogatym programie tego podwieczorku przewidziany jest występ naszego słynnego wiolonczelisty i kompozytora prof. Bolesława Kopystyńskiego. Niezależnie od solowego występu, prof. Kopystyński wraz ze świetnym skrzypkiem **Arturem Opoczyńskim**, który porywa słuchaczy techniką i werwą swojej gry, oraz wespół ze znanym pjanistą **Mieczysławem Buchnerem** wykonają tria i sola. Na tymże podwieczorku bardzo ceniona śpiewaczka o pięknym głosie p. **Wanda Troskiewiczówna** wykona arje i pieśni przy akompanjamencie p. **L. Grodzickiej**. Do wielkich atrakcyj podwieczorku należeć będą występy krak. **Chóru akademickiego**, cieszącego się zasłużoną sławą nietylko w kraju, ale i zagranicą, tudzież występ **orkiestry mandolinistów „Espana"** pod kierunkiem p. **Stefana Syryły**. Chór akademicki odśpiewa pod batutą zasłużonego dyrygenta p. **Józefa Życzkowskiego** szereg najpiękniejszych utworów, przyczem w zespole chóralnym solo śpiewać będzie p. **Matuszyk**. Co się tyczy doskonałej orkiestry mandolinistów, znanej już z szeregu występów w Krakowie, między innemi z jej udziału w koncercie urządzonym w swoim czasie na Wawelu, to orkiestra ta wystąpi po raz pierwszy w pełnym komplecie w sile 40 osób ze swym solistą-tenorem, p. **Wiktorem Pawlikowskim**. W uzupełnieniu programu wystąpi znany grafolog p. **Gralski** z krótkim referatem na temat „Jak poznać przejawy zazdrości w piśmie?", poczem udzielać on będzie fachowych ocen grafologicznych. Cena wstępu niska, tylko 1 złoty.

Kraków, 13 marca.

Sobota 13: Św. Nicefora, św. Chrystyny.
Niedziela 14: Św. Matyldy, św. Leona.
Niedziela 14: Wschód słońca o godz. 5.58, zachód o 17.42.

KREDYTY PAŃSTWOWE DLA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH. Rząd ma wyasygnować niebawem pewne kredyty, w zamian za zatrudnienie bezrobotnych. Kredyty udzielane są przez Minist. skarbu, za pośrednictwem Banku gospodarstwa krajowego i to w tej formie, że rząd daje po 2 zł. na głowę, każdego nowo zatrudnionego bezrobotnego na trzy miesiące. Kredyty są zwrotne w 6 i pół miesięcznych ratach.

„CZERWONY KRZYŻ" DLA BEZROBOTNYCH. Krakowski Oddział Czerwonego Krzyża oddał do dyspozycji Książęco Metropolitalnego Komitetu własną kuchnię, w której swoim kosztem udziela od dnia 4 lutego b. r. obiady 30 osobom dziennie.

URUCHOMIENIE URZĘDU POCZTOWEGO NA PODWALU. W poniedziałek 15 b. m. zostanie uruchomiony urząd pocztowy na Podwalu. Dwutygodniowe zamknięcie lokalu zostało spowodowane — jak donosiliśmy — odnawianiem lokalu.

STATYSTYKA AEROLOTU ZA LUTY B. R. W miesiącu lutym samoloty komunikacyjne Polskiej Linji Lotniczej kursowały na linjach: Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów, Warszawa—Gdańsk i Kraków—Wiedeń, przewożąc w 122-ch podróżach 255-ciu pasażerów, 8.695 kg. towarów i 31.6 kg. poczty. Ogółem w tym miesiącu samoloty Aerolotu przebyły w powietrzu 35.289 klm. Przeciętna regularność wynosiła 70 procent. Nieszczęśliwych wypadków nie było.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: Ltr. mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.60—6 zł., sera 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 7—7.20 zł., za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 4—8 zł., kaczka żywa 5—8 zł., gęś żywa 8—12 zł., indyk 16—20 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków 14—18 gr., selerów 50—60 gr., pietruszki 50—70 gr., kapusta włoska za kopę 9—20 zł., szpinaku 5—6 zł. Ryby: 1 kg. karpia 5 zł., karpia na części 5.50, szczupaka dużego 5—6 zł., wiślanych 2—2.50.

PRZENIESIENIE TARGÓW NA PODGÓRZE. W najbliższych dniach nastąpi przeniesienie targu na zwierzęta hodowlane z placu Grzegórzeckiego na Zabłocie, w Podgórzu. Również na Zabłociu znajdzie pomieszczenie targ na drzewo budowlane, który mieści się obecnie w przedłużeniu ul. Dietlowskiej.

ECHA NADUŻYĆ DYREKTORÓW BANKOWYCH. Śledztwo w sprawie afery trzech dyrektorów Polsk. Banku Przemysł. w Krakowie: Filippiego, Wilińskiego i Winiarza jest już na ukończeniu. Znawcy sądowi: prof. Lulek i b. urzędnik bankowy Wiśniewski oddali już sędziemu śledczemu materjały co do ksiąg Banku Przemysł. za lata 1922 i 1923. Obecnie przystąpili oni do badania ksiąg z lat 1924 i 1925.

W SPRAWIE NIEZWYKŁEGO ZAJŚCIA W JEDNYM Z URZĘDÓW państwowych w Krakowie, między szefem a zredukowaną urzędniczką, prowadzi dochodzenia policja na polecenie prokuratorji. Od dwóch dni przesłuchuje ekspozytura śledcza pod telegrafem urzędników i urzędniczki instytucji, w której zaszedł przykry incydent.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj popołudniu zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Dajwór 7, gdzie robotnik Michał Morys w zamiarze samobójczym wypił większą ilość kwasu solnego. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza, w jakiej Morys znajdował się od dłuższego czasu. — Nadto interwenjował lekarz Pogotowia w drugim wypadku zamachu samobójczego, który popełniła 22-letnia Z. O., zamieszkała przy ul. Orzeszkowej. Przyczyną zamachu były niesnaski rodzinne.

Zawiadomienia i komunikaty.

PIĄTY WIECZÓR PIEŚNI I HUMORU odbędzie się w Dom Żołnierza (ul. Lubicz) dziś, w sobotę, o godz. 7 wieczorem. Wstęp 1 zł., dla oficerów 50 gr., dla szeregowych wolny.

OD POTOPU DO ROZBIORÓW. Odczyt na ten temat wygłosi prof. Dr Konopczyński dzisiaj, w sobotę, o godz. 6 wieczorem w sali 35 Coll. Novi.

RYCHTERÓWNA DLA DZIECI. W niedzielę 14 b. m. o godz. 3:30 po poł. odbędzie się w „Bagateli" popołudnie bajek dla dzieci, na którem znakomita recytatorka, Kazimiera Rychterówna, wygłosi cały szereg utworów o charakterze baśniowym, przeznaczony dla naszych najmłodszych.

„O KOBIECIE FRANCUSKIEJ (PANI DE SEVIGNE 1626—1926)". Wykład na ten temat wygłosi prof. Uniw. Jag. Władysław Folkierski we wtorek 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Nr. 39 Uniw. Jagiell., staraniem VI Koła T. S. L.

BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZAMI ŚWIETLNEMI wyświetla Koło VI T. S. L. w niedzielę 14 b. m. o godz. 4 po poł., w sali Tow. Techn. przy ul. Straszewskiego 28. Nowy program obejmuje: „Sześć łabędzi", „Straszliwe przygody", „Czerwony kapturek", „Szczudełko" i inne, w wykonaniu pp.: Z. Niklasówny, G. Stopczyńskiej i Ludwiki Śniadeckiej.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Intryga i miłość".
Niedziela: Po poł. „Pocałunek Kopciuszka"; wieczorem „Intryga i miłość".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Sobota: „Puśćmy się" (premjera).
Niedziela popoł. i wieczór: „Puśćmy się".

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: „Dajemy dolary" w wykonaniu artystów warszawskich.
Niedziela: „Dajemy dolary" w wykonaniu artystów warszawskich.

TEATR LALEK MARJONETEK—św. Jana 6.

„Kajtuś w Turcji", komedja w 2 aktach i „Trzy życzenia", arcywesoły obrazek.

REPERTUAR KONCERTOWY

Sobota 13: Seweryn Eisenberger, pianista.

WANDA: „Kobiety na sprzedaż".
REDUTA: „Ze śmiercią w zawody" (Harry Peel).
WARSZAWA: „Kobiety na sprzedaż".
UCIECHA: „Przed bitwą".
NOWOŚCI: „Usta, które każdy całuje".
PROMIEŃ: „Więzień Oceanu", dramat morski, 8 aktów.
SZTUKA: „Świat zaginiony".

—oOo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Frekwencja teatru miejskiego wskutek przedstawień „Intrygi i miłości" z udziałem p. Smosarskiej, wybitnie się podniosła. Teatr jest codziennie wypełniony niemal do ostatniego miejsca. Dziś i jutro następne powtórzenia dramatu Szyllera, w którym łącznie z gościem zbierają oklaski pp.: Bednarzewska, Zalewska, Bracki, Socha, Piekarski, Leliwa, Kułakowski, Wysocki.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej w czasie Mszy św. w niedzielę o godz. 12 odśpiewa pieśni religijne p. Marjan Sobański.

Prezes Izby kontroli na ławie oskarżonych.

Zeznania Bilińskiego. — Fałszerstwa z grzeczności i na polecenie szefa. — Rachunki w książce i w... portfelu. — Blankiety z pieczęciami magistratu krakowskiego.

Wczoraj toczyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie dalsza rozprawa przeciw Łasińskiemu i Bilińskiemu, urzędnikom krakowskiego oddziału kontroli państwa. Trybunał zakończył przesłuchiwanie Bilińskiego, dziś zeznawać będzie Łasiński, w poniedziałek świadkowie. Zeznania Bilińskiego dadzą się ująć następująco: Nadużycia, jakich się dopuścił, wstawiając fikcyjne pozycje wydatków do ksiąg i fałszując kwity — robił z grzeczności dla Łasińskiego i nie miał z nich żadnej materjalnej korzyści. Po każdej takiej malwersacji otrzymywał tylko od Łasińskiego „serdeczny uścisk dłoni". Oskarżony stwierdził, iż o nadużyciach Łasińskiego, który pobierał djety za podróże służbowe, choć na nie nie jeździł, wiedziano ogólnie w biurze, urzędnicy bowiem bardzo często o tem mówili.

Odnośnie do listu wysłanego z Białej do prezesa Najwyższej Izby Kontroli, w którym to liście przyznał się do zabrania kwoty 1.300 zł., wyjaśnia, że uczynił to dlatego, by kryć Łasińskiego z wdzięczności za to, że ten przysłał mu dekret emerytalny.

— A może pan wyjaśni — zapytuje przewodniczący — kto oznaczał wysokość kwot na sfingowanych kwitach?

— Polecenia pod tym względem dawał mi Łasiński. Przeważnie był obciążany rachunek kosztów podróży, z którego Łasiński pobierał rozmaicie, po 300, 250, 200 zł. i t. p.

— Czy otrzymywał pan pisemne tymczasowe polecenie wypłaty?

— Nie.

— A jakby przyszło szkontrum?

— Nie mogło przyjść, nie myślałem wogóle o tem.

— Na jakiej podstawie tedy uskuteczniał pan wypłaty dla Łasińskiego?

— Przynosił mi kartkę z napisem n. p.: „5 dni à 21 zł., furmanka 150 zł., plus inne wydatki, razem 372 zł.; kartek tych jednak nie podpisywał.

Oskarżony zeznaje dalej, że wypłaty dla innych urzędników uskuteczniane były również na podstawie kartek, które następnie wklejano do księgi wypłat.

Kartki jednakowoż Łasińskiego chował Biliński osobno do portfelu, który mu skradziono w restauracji „Kresy".

Tu adw. Schönwetter (obrońca Łasińskiego) zapytuje, co się stało z kartkami otrzymanemi przez Bilińskiego po kradzieży portfelu, na co ten nie daje odpowiedzi.

Ponieważ kwity za wyjazdy służbowe musiały być poparte poświadczeniem magistratu, więc Łasiński wystarał się i dał Bilińskiemu odpowiednią ilość czystych blankietów z pieczęcią magistratu m. Krakowa, względnie Miejskiej Izby obrachunkowej, oskarżony jednak nie wie, skąd Łasiński te blankiety wziął.

Prócz 14 fałszywych pozycyj za wyjazdy, stwierdzono drugie tyle fałszywych kwitów za rzekome dostawy dla biura Izby od firm krakowskich istniejących lub zmyślonych. Formularze tych pokwitowań przynosił do biura Łasiński i kazał je wypełniać Bilińskiemu.

Uzyskane w ten sposób nadwyżki na kosztach rzeczowych, pobierał prezes Izby.

Listy do Redakcji.

Czyżby bojkot wielkiego dzieła?

Otrzymaliśmy następujące uwagi:

Przed paru dniami rozesłała Y. M. C. A. boszurę z fotografją gmachu i odezwą o składanie ofiar, podpisaną przez znane osobistości w Krakowie. Między podpisanymi są: prof. Uniw. Jag. i inni, zajmujący poważne stanowiska w mieście, którzy niejednokrotnie zapewniali o swej wielkiej życzliwości dla dzieła, prowadzonego przez tyle zasłużonego O. M. Kuznowicza. To też niemało zdziwiły napewno każdego podpisy grona ludzi pod dziełem, sprzecznem z ideologją „Domu Skargowskiego".

Praca O. M. Kuznowicza ma za sobą nietylko rezultaty w martwych murach, z tytułu których może słusznie apelować do ofiarności społeczeństwa, ale i w szeregach wychowanych już pożytecznych obywateli, tworzących zawiązek zdrowego „stanu średniego".

Z tych to powodów trzeba się zapytać podpisujących apel do ofiarności publicznej, czy odezwa Y. M. C. A. nie jest bojkotem „Domu im. Piotra Skargi", na rzecz towarzystwa stworzonego przez protestantyzm?

Wszak o celach Y. M. C. A. wypowiedział się już Episkopat wszystkich krajów katolickich. W Krakowie zaś specjalnie znaną jest prowadzona swego czasu polemika słowna i pisemna O. Urbana, red. „Przeglądu Powsz", z p. Dr Rose'em, która wykazała jasno akatolickie tendencje Y. M. C. A. Wobec tego nasuwa się pytanie: **czy wolno katolickiej ludności Krakowa opuszczać własne związki młodzieży**, a wspomagać Y. M. C. A.?

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 14 b. m., podczas Mszy św. o god. 12-tej Chór podoficerski garnizonu krakowskiego, pod kierunkiem prof. Fr Koniora, wykona szereg pieśni wielkopostnych.

W NIEDZIELĘ, dnia 14 b. m. o godz. 12, w kościele OO. Franciszkanów „Chór Cecyljański" (męski) odśpiewa psalm pokutny „Miserere" O. Rizzi'ego, pod batutą autora.

—oOo—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Reforma rachunkowości państwowej.

Komisja dla projektowanej reformy rachunkowości administracji państwowej przedłożyła rządowi następujący plan reformy:

1. Rychłą zmianę ustawy uposażeniowej i emerytalnej, zapomocą oznaczenia płac w złotych, a nie w punktach i przez wliczenie do płacy zasadniczej wszystkich dodatków. Dotychczas bowiem musiano dla obliczania tych dodatków utrzymywać znaczną liczbę pracowników rachunkowych.

2. Zaniechanie indywidualnych obliczeń i potrąceń podatku dochodowego, oraz wprowadzenie ryczałtowych potrąceń tych należności, zapomocą przelewu pewnych kwot z kredytów osobowych.

3. Pobieranie drobnych należności państwowych znaczkami, a nie gotówką.

4. Zmianę dotychczasowego systemu podatkowego przez pozostawienie dla skarbu kilku głównych podatków i odstąpienie samorządom niektórych podatków, jak gruntowego, patentowego. Dotychczasowy system bowiem został zbudowany na obowiązkowym, procentowym udziale związków samorządowych we wpływach wielu podatków, co bardzo komplikuje rachunkowość.

5. Nowelizację ustawy o rentach inwalidzkich.

6. Uproszczenie obowiązujących przepisów rachunkowości i kasowości.

Wszystkie te zmiany będą mogły wpłynąć na zmniejszenie prac w rachunkowości i kasowości o 40%. Rada ministrów podjęła już kroki, w celu rychłej realizacji tych wniosków, oraz poleciła powołać w każdem ministerstwie specjalne komisje do reorganizacji kasowości i rachunkowości. Komisje te rozpoczęły już swą pracę.

Wpływy podatkowe maleją.

Niekorzystna statystyka na miesiąc luty.

Według zamknięć rachunkowych za miesiąc luty daniny i monopole dały w tym miesiącu ogółem 95.1 miljonów zł.

Rzecz charakterystyczna, że wpływy z poszczególnych danin utrzymały się w ciągu ub. miesiąca na mniej więcej jednakim poziomie, natomiast znać duży stosunkowo przyrost opłat celnych, gdyż w ostatniej dekadzie wzrosły one do 4.5 miljonów, w porównaniu z 2.5 miljonami w pierwszej dekadzie miesiąca.

Porównując te wyniki z rezultatami gospodarki skarbowej w styczniu, należy stwierdzić ubytek dochodów skarbowych, płynących wyłącznie z podatków, o 4.2 milj. zł. Jest to wynik dający wiele do myślenia. Okazuje się, że siła podatkowa ludności wyczerpuje się. Stąd pierwszorzędnej doniosłości zagadnieniem staje się wydatna redukcja budżetu nawet poniżej tych norm, jakie ustalił preliminarz p. Zdziechowskiego. Jakkolwiek brak nam definitywnych zestawień dochodów i wydatków za luty, niemniej zachodzą obawy, że niedobór budżetowy za miesiąc luty będzie również pokaźny.

Pogorszenie się sytuacji na G. Śląsku.

Złe prognostyki dla przemysłu węglowego.

„Polonja" donosi, że miesiąc luty przyniósł nagłe i poważne pogorszenie się sytuacji w przemyśle węglowym. W ciągu lutego całkowite wydobycie węgla spadło o 235.488 ton, co przy utrzymanej liczbie załogi powoduje wzrost kosztów produkcji. Zużycie węgla w kraju zmniejsza się. W miesiącu lutym łączne zużycie węgla spadło o 310.653 ton.

Jako powody dziennik podaje: zmniejszenie się siły nabywczej ludności, zastój w przemyśle, szczególnie w przemyśle związanym z ruchem budowlanym, oraz czynnik spekulacyjny. Jak wiadomo, w dniu 31 marca upływa termin możności umowy, będącej podstawą ogólno-polskiej konwencji węglowej. Toczące się rokowania w sprawie jej przedłużenia nie dały dotychczas konkretnego rezultatu. Okoliczności te wyzyskują handlarze węglem i licząc na ewentualne rozbicie się w ostatniej chwili układów o przedłużenie konwencji, wstrzymują się teraz od zakupów większej partji węgla. Również eksport węgla górnośląskiego zagranicę zmniejsza się.

Dolar 7·83—7·90.

Położenie na rynku walutowym nie uległo większej zmianie. W obrocie bankowym notowano wczoraj w Krakowie 7.83 7.90 zł., a na t. zw. placu, t. j. czarnej giełdzie dolar wahał się między 7.9?—7.93 zł. Banki w dalszym ciągu nie rozporządzają prawie żadnym materjałem walutowym, tak, że całe zapotrzebowanie walutowe pokrywa podobno czarna giełda, która posiada pod dostatkiem walut. Należy zauważyć, że ostatnio wzmocnił się dopływ walut z zagranicy, zwłaszcza z Wiednia i Berlina, dlatego kurs dolara w wolnych obrotach nie wykazuje silniejszych wahań zwyżkowych.

W innych centrach prowincjonalnych poziom kursów na ogół nie zmieniony, jak również w Warszawie.

Inne waluty (parytet 7.90 zł.):
funt 38.40 zł.
marka niemiecka 188 zł.
frank francuski 28.75 zł.
frank szwajcarski 152.20 zł.
korona czeska 23.42 zł.
szyling austrjacki 111.40 zł.

Ruch na giełdzie akcyjnej nadal słaby. Zawarto tranzakcje następującemi papierami: Górka 6.70 zł., Tepege 20 gr., Nafta 18 gr., Elektrownia 14 gr., Ćmielów 15 gr., Chodorów 4 zł.

Na pogiełdziu wystąpiło zainteresowanie się papierami państwowemi, do tranzakcji jednak nie doszło.

Notowano: Azoty po 70 gr., Lokomotywy po 75 gr., Bank Polski „ekskupon" 50 zł. Natomiast za pożyczkę konwersyjną chciano płacić 40 zł., a za 8% pożyczkę złotą 110 zł. za 100.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7.70, Belgja 35, Holandja 303.60, Londyn 37.45, Paryż 27.10, Praga 22.87, Szwajcarja 148.30, Włochy 31, Sztokholm 206, Wiedeń 108.51.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 18.89, Londyn 25.25.2, Nowy Jork 5.195, Berlin 1.236, Wiedeń 73.20, Praga 15.38.5, Warszawa 66.50. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda dnia 12 marca. Warszawa 88.50 do 89.

Giełda zbożowa.

Kraków, 12 marca. Pszenica czerwona i żółta dworska 40—41, targowa 38.50—39.50, żyto dworskie 23—24, targowe 22.50—23, owies dworski 27—28, targowy 26—27, siewny 31—32, jęczmień siewny pozn. 30—31, na krupy 23 do 24, na paszę 21.50—22.50, kukurydza rumuńska 28—29, krajowa 24.50—25.50, proso zwykłe 31—32, tatarka różowa 25.50—26.50, siano średnie 11—12, słodkie 13—14, koniczyna pastewna 15—16, słoma żytnia długa 5—5.50, ziemniaki stołowe 5—6.

Mąka pszenna krak. 45% 71—72, grysik. 72—73, kongr. 0000 63—64, kongr. grysik. 66 do 68, żytnia 60% krak. 38—39, 65% krak. 37—38, 65% pozn. 40—41.

Tendencja zbóż siewnych silniejsza, dowozy niedostateczne.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 43

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Czyż można wątpić o tem? — zauważyłem.

— Wszystko zaś, co stworzone jest — mówił Józef dalej — może Panu i ludziom być pożyteczne. Podajże mi wina trochę, tokaj to jest i czuję, jak miło kiszki mi rozgrzewa.

Podałem mu szklankę trzęsącą się nieco ręką, gdyż widziałem, iż źle z nim już bardzo jest i było mi go żal okrutnie, choć wzruszenia po sobie pokazać nie chciałem, on zaś filozofował dalej:

— Tego, co powiedziałem ci, nie wymyśliłem sam, jeno posłyszałem to dziś od księdza Wadowity, który przybył na śmierć mnie gotować. Nie wiem jednak, co w niebie dadzą mi do roboty, gdyż wątpię, by były tam beczki i piwnice. Przed śmiercią chcę wyznać jednak, iż nie wszystko było prawdą, co opowiadałem o swojem życiu. Rad byłem jednak, chudy i mizerny człowiek, gdy słuchaczy mogłem zdziwić i zabawić... Ale z tym zwerbowanym żołnierzem-zdrajcą, to nie udało nam się — rzekł.

— Udało się — odparłem. — Gdyżeśmy wczas podstęp jego obrzydliwy spostrzegli. Nie bardzo już można było z kiprem wówczas rozmawiać, gdyż myśli jego, jakby jedna od drugiej oderwane chodziły. Kiedy zaś szklankę swą wychylił do reszty, uśmiechnął się raz jeszcze do mnie i umarł, trzymając dłoń swą w moich dłoniach.

Niemały był wieczorem owego dnia płacz w gospodzie pana Wątorka, gdzie zaszedłem ze smutną nowiną. Wikta porzuciła garnki i rądle i poszła gdzieś zawodzić głośno w ciemny kąt, poczem długo nosiła żałobę, choć prawdę rzekłszy, kiper oddawna uciekał, jak opętany, gdy ją gdzieś na ulicy zobaczył.

XXXIV.

Kończąc moje wspomnienia, zatrzymam się jeszcze na tym 1605 roku, gdy na północ od Polski toczyły się walki i bitwy, gdy hetman wielki litewski Chodkiewicz, mając wojska zaledwie trzy i pół tysiąca, pobił czternaście tysięcy Szwedów pod Kirchholmem, a w samej Rzeczypospolitej panowały natomiast spokój i cisza, jakby jej żadna wojna nie nękała.

W lecie tego roku Sędziwój wyjechał z sutym pocztem do Stuttgardu, do księcia Fryderyka, który słynął zarówno z wykształcenia, jak i z rządów silnych i surowych. Nie towarzyszyłem wówczas memu panu, ale wraz ze Śliwą wysłany zostałem do jego dóbr na Śląsku, skąd mieliśmy zabrać jego starszego syna Jakóba i przywieźć do ojcu na dwór książęcy.

Spełniwszy rozkaz, przybyliśmy do stolicy Wittembergu. Ku zdumieniu swemu nie zastaliśmy tam pana, który zostawiwszy na miejscu poczet swój, samotnie, z dwoma sługami tylko pospieszył w niewiadomym kierunku i od tygodnia zginął bez wieści. Zaniepokojony mocno począłem zasięgać języka i dowiedziałem się od dworzan książęcych, iż pan mój pokazywał na zamku sztukę robienia złota, wielkie nagrody miał sobie obiecane, ale wyjechał potem na dwa dni jakoby z alchemikiem, który zwał się Mühlenfels. Człowiek ów przyjechał podobno Sędziwojowi wdzięczność wyrazić za ocalenie życia na drezdeńskim dworze i pod pozorem odkrycia mu jakichś nowych tajemnic alchemicznych do siebie na wieś go zaprosił.

Nie miałem żadnego zaufania do Mühlenfelsa, namówiłem zatem Śliwę, zabraliśmy z sobą Jakóba i wybraliśmy się na własną rękę szukać naszego pana. Ślady wiodły dość wyraźnie do granicy Bawarji, potem urwały się, ale wiedziałem już, jakim szlakiem mamy dalej podążać. Znaleźli się ludzie, którzy widzieli, jak pan mój został z nienacka napadnięty, porwany, wsadzony do karocy i wywieziony w kierunku prawdopodobnie ku krajom cesarskim.

Nie wątpiłem, iż to jest sprawka Waltershofena, który czekał długo na sposobność, a teraz nagle i gwałtownie z niej skorzystał. Mühlenfels mógł tylko być z nim w zmowie, gdyż jako człek ubogi i tchórzliwy, nie miałby na taki czyn środków, ani odwagi. Ponieważ zaś dowiedziałem się ongi już na dworze Rudolfa, iż ów zdrajca, który taił się dawniej pod nazwiskiem Eriksena, posiada zamek na Morawach, po naradzie ze Śliwą pospieszyliśmy tam, wiodąc z sobą Jakóba, który okazał wiele dzielności, jakby dojrzałym był, i wiele zawziętości w ściganiu wrogów swego ojca.

Niejedno powodzenie w wyprawie owej zawdzięczaliśmy temu, że Waltershofen znienawidzony był powszechnie. Gdy zatem dotarliśmy do jego posiadłości, udało nam się dowiedzieć od ludzi wiejskich, którzy morawskim językiem mówili, iż pan ich istotnie trzyma w wieży więźnia, którego opis nie pozostawił we mnie żadnej wątpliwości, iż więzień ów jest Sędziwojem. Wobec tego Śliwa i Jakóbek podążyli z największym pośpiechem, zmieniając w drodze konie, na dwór cesarski, ja zaś przytaiłem się w okolicy i za wielką opłatą dostarczyłem swemu panu sznur do spuszczenia się z murów, oraz piłkę do przecięcia krat.

Co wieczór przez kilka dni podchodziłem pod zamek, kryjąc w pobliżu rumaki gotowe do drogi. Zwątpiłem już, by mój pan zdołał się uwolnić, gdy czwartego wreszcie dnia skorzystał ze szczęśliwej sposobności i przepiłowawszy kraty, zdołał zejść po murze, poczem pokrwawiony i ze szat do cna niemal obdarty, chwycił mię w ramiona i uściskał serdecznie, za ocalenie od niechybnej śmierci dziękując.

Nie ujechaliśmy i mili, gdy posłyszeliśmy trąby oddziału rajtarji cesarskiej, na której czele jechał zacny baron Salis. Zapomniał on snać o bólach swych reumatycznych, a sam pana ratować pospieszył.

Waltershofen uwięzion został i pozbawiony swych dóbr, a Mühlenfels zawisł na szubienicy. Pan mój nie odzyskał jednak czerwonego proszku, który został mu zrabowany i niewiadomo gdzie ukryty. Oddano mu jeno zdarte zeń szaty i klejnoty, lecz całym jego majątkiem obecnie stała się jeno jego posiadłość na Śląsku, którą żonie oddał, dom w Krakowie i dwie garście tynktury filozoficznej, którą wraz z kiprem zdołaliśmy dawniej na wszelki wypadek dlań ocalić.

Starczyłoby i tego, by zapewnić mu dostatek, ale snać miała się spełnić owa straszliwa wróżba o długich ciemnościach, które w życiu nań czekały. Domu swego sprzedać nie chciał, wspaniałego życia nie zmieniał i z gorączkowym zapałem ponownie oddał się alchemji. Choć jednak prace jego dalsze wzbogaciły niemało wiedzę chemiczną, ani złota, ani eliksiru filozoficznego wyrobić już nie zdołał, a co gorsza, gdy po szeregu lat wyczerpał wszystkie swe zasoby, od pana Marszałka Wolskiego znaczne sumy pobrał, obiecując mu dostarczyć drogocennego kruszcu. Czego gdy dokazać nie mógł, czując, iż pogrąża się w niesławie gorszej od śmierci w roku 1617 na zawsze Polskę opuścił.

Przez długie lata potem żył jeszcze i nieraz odwiedzałem go na Śląsku, witany zawsze chętnie i serdecznie. Stosunki jego z żoną poprawiły się, oddał się wychowaniu swych dwóch synów, a od czasu do czasu czytał jeszcze księgi, pozostałe po Setonie, uporczywie poszukując sposobu stworzenia straconego eliksiru. Odwiedzali go nieraz wielcy uczeni, imię jego miało jeszcze rozgłos świetny, ale on sam stracił świetność dawną i przepych jego należał już do przeszłości.

Spisałem oto dla was dzieje najznakomitszego z polskich alchemików, znakomitego adepta, któremu, gdyby nie dar uczonego monarchy, groziłaby może śmierć w nędzy, choć posiadał władzę wyrabiania owego lśniącego metalu, mogącego tworzyć dobro i zło, wywołującego wojny i urzekającego serca ludzkie. Kto zaś chciałby odnaleźć sposób jego wyrobu i zarazem zapewnić sobie potęgę, jakiej nie widział świat, niech zakupi księgę Sędziwoja, drukowaną wielokrotnie, pod tytułem: „Novum lumen chymicum". Znajdzie tam przepis na sposób arcytworu. Zaczyna się od słów: Ziemi naszej przez XI stopni 11 gramów, złota naszego, nie złota pospolitego gram jeden... Przepis ten prawdziwy jest, jeno jako pisałem już, z sześćdziesięciu siedmiu słów istotnych, obok wielu mniej ważnych, składa się, z czego dwa słowa błędnie są podane. Przepis ten niejasnym może wam wyda się i może mógłbym wam niejedno w nim wytłómaczyć ale boję się owej kary niebios, która według ustnego podania, czekać ma adeptów, zdradzających zwyczajnym ludziom tajemnice wielkiej swej, a wspaniałej nauki.

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.